



Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

OZIENNIK POLSKI

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego” przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego...

Lwów 20. października.

We czwartek przypadają wybory do miast w całym kraju, Jest 11 okręgów miejskich, z których dwa (Lwów i Kraków) wybiera po dwóch posłów...

To ostatnie miejsce jest także zagrożone bardzo mocno kandydaturą pozakrajową. Sojusz z żydami — jurcy zamierzają im odplacić w miastach wschodniej części kraju...

Alle zachodzą jeszcze inne rzeczy. Komitet centralny lwowski, którego przywódcy w niewiadomych celach działali po za plecy członków...

ludziom na ucho: „Dr. Zbyszewski nie jest na serio postawiony: w ostatniej chwili zrzeknie się na kogo innego.”

A komitet centralny nie ogłosił o sobie, aby położyć koniec rozpuszczaniu w złej wierze fałszywym wieściom; delegata swojego wysłanego do Stryja-Drohobyczy i Sambora...

W czerwcu jeszcze żydzi zgłaszali się do kompromisu. Bięga narodoła sprawiła to, że wydano okręgi wiejskie i miejskie na pastwę religijnej namiętności...

Na poprawienie jej z okręgów wiejskich posiadłości mała nadzieja. Prawdopodobnie dawną tradycją wyjdzie z tamąd szereg głów niemych...

Wyjaśnienie prawdy.

Z Brzeżańskiego 18. października. Zarzutów, uczynionych partii wstecznej w mowie p. Rewakowicza, dotąd nikt nie zbił...

Gdyby to, co powyższa krytyka twierdzi, było istotną prawdą, można by pomawiać p. Rewakowicza o niesprawiedliwe zbezczeszczenie uczciwego człowieka...

przy pomiarze katastralnym 1846 r. odkrytych i zakwestjonowanych; jak świadczy broszura urzędowa: „Staly kataster w Galicji”...

To cudowne okoliczności ziemi egipskiej spowodowały p. Krzeczunowicza do poświęcenia się mozolnej pracy szperania w dawnych zbiorach Pillewolskich...

W tym ustępie mowy, jest jedna myłka homeopatyczna p. Rawakowicza; ale druga jest nierównie ważniejsza, gdyż to „nie jako partja wsteczna”...

Czynności Wydziału krajowego.

(Wyciąg z protokołów posiedzeń tegoż Wydziału za czas od 1. do 30. września br.)

Wydział kraj. uchwalił w celu zabezpieczenia dochodów z myt, uskutecznić jak dotąd licytacje na pojedyncze myta...

Wydział uchwalił normę, według której inżynierowie okręgowi, ich pomocnicy i konduktorowie drogowi mają pobierać diety...

W myśl § 27 lit. 3 ustawy drogowej i § 18 instrukcji administracyjnej postanowił Wydział na przyszłość, ażeby nominacje drożników...

Wydział kraj. postanowił 2. klasy Piotra Ludzimirskiego do 1. kl. Wydział przyjął deklarację przedsiębiorcy Iga. Bobrownickiego...

TAJEMNICZA INTRYGA

przez Emila Gaboriau przeład Włodzimierza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy)

XI.

Na te słowa znakomity adwokat zerwał się i stanawszy przed Jakóbem Boisocoran i obejmując go wzrokiem...

— Cóż dalej? Dla zachowania jakich takich pozorów zimnej krwi Jakóbowi zaledwie wystarczyła cała jego wola.

— Wszystkiego próbowałem, mówił dalej, by uspokoić panią Claudieuse, rozczulić ją, nakłonić do dawnych szlachetnych uczuć...

— Czy to mnie prawisz te wszystkie rzeczy? Twoja Dyonizja!... Ehl! gdybym była kobietą jak inne — dziś zmilałabym...

— Czy rozmyślałaś się od czasu naszego spotkania się na wielkiej drodze? Czy była to ostatnia konwulsja namiętności...

— O! dość tego! zauszczęć nie przynajmniej tych ubolewań!... Zobaczą, że nie mi przekażają — zęgnam!...

I pobiegła ku zamkowi, a je zostawem, ostupały, zapytując sam siebie, czy nie udało się tam z zamiarem wyjawienia wszystkiego mężowi...

— Która godzina była wtedy? zapytał p. Magloir. — Trudno mi powiedzieć to dokładnie...

— I nie pan nie widziałeś? — Nic. — Nic nie słyszałeś? — Nic.

— A jednak według pańskiego opowiadania musiałeś być niedaleko od Valpinson, gdy wybuchł pożar...

— Tak jest, i w otwartym polu pewnie dostrzegłbym płomień... Ale byłem pod drzewami, które zasłaniały mi horyzont.

— I to same drzewa stłumiły odgłos strzałów danych do pana Claudieuse? — Mogły przyczynić się do tego; ale nie było po temu potrzeby...

Pan Magloir zaledwie powstrzymał swe zniecierpliwienie. Nie zwracając uwagi na to, iż był surowszym aniżeli sam sędzia, powiedział on:

— A zatem sądzisz pan, że jego opowiadanie wyjaśnia wszystko? — Sądzę, że opowiadanie moje, będące wyrazem najsilniejszej prawdy...

— Sądzę, że opowiadanie moje, będące wyrazem najsilniejszej prawdy, zbija żarty, uczynione mi przez pana Galpina...

— Wyjaśnij mi, dla czego starałem się ukryć moją wizytę w Valpinson, jak stało się, że został spotkany, gdy szedł tam i napowrót...

Zdaje się jednak, że wszystko to nie zdołało zmienić przekonania adwokata.

— A na drugi dzień, gdy przyjechano aresztować pana, zapytała, jakie było pierwsze pańskie wrażenie? — Natychmiast przyszedł mi na myśl Valpinson.

— A gdy panu powiedziano, jaka zbrodnia została popełniona? — Powiedziałem sobie, że pewno pani Claudieuse zachciała się zostać wdową.

— Wszystka krew pana Magloira rzucała mu się do głowy. — Nieszczęśliwy!... zawołał, ale czy ośmielał się obwiniać panią Claudieuse o czyn taki!...

Gniew przwrócił siły Jakóbowi. — A kogoż mam obwiniać! zawołał. Popełniona została zbrodnia i to w takich warunkach, że mogła być popełniona tylko przez nią, lub przemianem. Ja jestem niewinny, więc ona jest winna...

— Dla czegoż nie było powiedzieć tego zaraz w pierwszym dniu? — Jakób ruszył ramionami.

— Ileż razy, odrzekł z gorzką ironją, i pod ilu formami mam pana przedkładać moje powody. Jeżeli milczałem w pierwszym dniu, to dla tego, że nie znał okoliczności zbrodni...

— I to może doprowadzić do zaleźstwa! — I choćbym, przyjacielu pana, uwierzył mu, mówił dalej p. Magloir, to do czego by to posłużyło?...

— Nie opieraj się pan, powiedział p. Magloir, a potem głosem drżącym od wzruszenia dodał: Nieszczęśliwy! czyż nie rozumiesz, że ażeby uniknąć kary za jedną zbrodnię, ty popełniasz zbrodnię tysiącokrotnie większą!...

Jakób zajął rękę, inuwiąc: — To może doprowadzić do zaleźstwa! — I choćbym, przyjacielu pana, uwierzył mu, mówił dalej p. Magloir, to do czego by to posłużyło?...

— Nie, odrzekł adwokat, ale nie mogę prowadzić z panem dyskusji w stanie w jakim pan się znajdujesz... Pan się zastanowisz... jutro powrócę...

Wyszedł, a Jakób Boisocoran padł bezwładny na krzesło wycieńczony, szepcząc: — Stało się!... jestem zgubiony!... (C. d. n.)

leszczyckiej na 1874 r. Wydział uchwalił kuratorji Zakł. narod. im. Ossolińskich absolutorium za rachunki tegoż Zakładu z r. 1872 i zatwierdził budżet na 1873 r.

Na podstawie urzędowego sprawozdania komisji ministerjalnej, utworzonej dla spraw szkół przemysł., zwrócił Wydział uwagę Rady szkol. kraj. na okoliczność, że skarb państwa nie udziela żadnej pomocy galicyjskim szkołom przemysł., podczas gdy na szkoły tego rodzaju w innych prowincjach wiele wydaje, i polecił zarządem opiece Rady szkol. kraj. sprawę szkół przemysł. w kraju.

Wydział wydał certyfikaty szlachectwa: Rom-Janowi Aleksandrowiczowi, braciom Manswetowi i Ewar-Jan-Kan. Tad. Michalowskim, wreszcie Wiktor-Franc-Henr.-Kaler. Bocheńskiemu. (D. n.)

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.”

Londyn 15. października.

(Z) Wyszedł już drugi numer polskiego dziennika Prawda. — Pozytywne jego stanowisko i trzeźwość sądów, zjednały mu opinie u ludzi nauki i pracy. Wyparcie się wykrzykników, buty, przechwatek, i górnolotnych frazesów, bez znaczenia i treści, a wskazanie praktycznych dróg pracy i postępu, zyskały popłask u zręcznych blagaj i wielkimi programami politycznymi Polaków...

W programie swym krótkim i jasnym stanowczo wypowiedział, że nie pragnie Polski topić w federalizmie austriackim lub państwowym moskiewskim, lecz przedewszystkiem chce Polski dla Polski. Dalej oświadcza, że pracą i prawdą chce dojść do potęgi sił narodowych, nie może być zatem koterijnym lub reakcyjnym? Zresztą w artykułach swych wstępnych i korespondencjach, jasno i stanowczo wypowiedział, jakie drogi rozwoju w Królestwie i Poznanskiem.

Czyż zatem potrzeba więcej jeszcze obszerniejszego programu? Czyż dziennik nie zamianistował się w pierwszym numerze jasno i otwarcie, czego pragnie i do czego dąży? — Nie pojmujemy więc waszego szanownego korespondenta z Paryża, który się uskarża na brak programu, jak z drugiej strony oświadcza i przypuszcza, że będziemy wyrazem starej demokracji.

Dziennik Prawda, którego mam zaszczyt być współpracownikiem, nie jest ani demokratycznym, ani arystokratycznym. Jeżeli w pierwszym numerze tak surowo wystąpił przeciw koterjom, wyszukującym przedewszystkiem Galicję, to dlatego, że koterje rządzące w Polsce od lat dwustu, prowadziły kosztem narodu swoje interesa, tak, że zmarnowały kraj, a naród oddały w niewolę. Dziś, gdy pierwsze objawy samorządu powstają w Galicji, wytykają po dawnemu koterje, uszurują wpływy i stanowiska i znow po dawnemu wyszukują naród.

Dopóki społeczeństwo polskie nie wydobędzie się z pod tej duszącej opieki, dopóty nie można ani marzyć o rozwoju i postępie. Jest to najstraszniejsza choroba społeczeństwa polskiego, która zagraża mu korupcją.

Z drugiej strony rozważając stosunki społeczeństwa z dzisiejszego stanowiska nauki, wiemy dobrze, co to znaczy absolutny rząd większości demokratycznej. Znamy rzady i społeczeństwo demokratyczne w Ameryce i Szwajcarii i stanowczo oświadczamy, że go nie uważamy za ideał wyrazu rządów państwa i społeczeństwa. — My nie pragniemy nikogo terroryzować ani w imię koterji rodów, czyli arystokracji, bo to jest zdzierstwo i podłość, ani w imię większości demokratycznej, bo to jest niewola i upadek. — My pragniemy wolności, sprawiedliwości i porządku! — Niech społeczeństwo ma zapewnione dla siebie te prawa, to ono samo sobie wybierze najodpowiedniejszą formę do swego rozwoju i postępu.

O te to prawa będziemy walczyć z niezachwianą

wytrwałością, te zdobędziemy, a reszta nam będzie dana.

A propos ludowych rządów opowiem zabawną fakcik.

Istnieje od niejakiego czasu w Londynie związek ludu polskiego bratniej pomocy — cichy, spokojny, ubogi. Czasami tylko falą wypadków budzony, daje wotum swego wszechwładztwa i zasypia.

Wychodzi *Prawda*, wszechwładztwo ludowe nie czytające, nie czytają dziennika, lecz szczęściem czytał go korespondent do pewnej Gazety i domniemywany we własnym przekonaniu przysłał dyktator. I jeszcze raz szczęściem, nie podobał się ani korespondentowi ani dyktatorowi. Korespondentowi dla tego, że nam już obmierzył kierunek i sposób traktowania spraw krajowych przez pewną gazetę i w otrzymanej korespondencji ze Lwowa wypowiedzieliśmy całą prawdę naszym przekonań w tym względzie. — Dyktatorowi zaś podobano się dopatrzeć w wstępnej artykule *Prawdy* jakąś inną dyktaturę, postanowił więc bronić swych praw, zresztą za mało było wykryćników, za mało było od morza do morza, nieprzedawnionych praw wielkości i tym podobnych orzeczeń.

Postanowiono zatem naprzód zniszczyć dziennik w opinii i zaczęto po cichu opowiadać, że jest sprzedany, tylko nie wiadomo jeszcze, komu, a to na tej podstawie, że miano widzieć wozy ze złotem, przejeżdżające przez ulice, przy której jest redakcja. — Dalej, że dziennik chce Niemcom sprzedać Polskę, targ jeszcze nieskończony, bo Niemcy za mało dają. Jeżeli wybory niekorzystnie wypadną w Galicji, to temu tylko *Prawda* będzie winna. Powtórzyło się prawie co do słowa, co pewna gazeta pisze na was, gdyż społeczeństwo polskie jest wszędzie jednakowe i choroby jego są też same.

Nareszcie nadchodzi dzień posiedzenia związku ludu. Na zebraniu krzyknął ludowi, że chcą go sprzedać Niemcom. Wszechwładztwo ludowe zaprotowało sprzedaż. Następnie dyktator w nadziei, oświadczył: „Chcą nam narzucać dyktatora, czyż tu pomiędzy nami nie znajdzie się godniejszy dyktator?“ Gdy to mówił, palec bił się po kamizelce i patrzył w około dumnie. Każdy z członków wszechwładztwa powtarzał, że pewno się znajdzie godniejszy między nami i dumnie na kolegów spoglądał. Oświadczone następnie, że może być zdrada — wszechwładztwo zdecydowało, że jest zdrada oczywista. Tam, gdzie jest zdrada, muszą być zdradcy, a że ci, którzy nie robią, nie mogą też zdradzać, a więc zdradzać muszą ci, którzy ostatni zaoszczędzony grosz wyłożyli na założenie dziennika, pracowali, aby go napisać, wydać, rozpościć i utrwalić.

Po posiedzeniu dyktator w nadziei opowiadał w poufnej kółku: „Udało mi się zwalczyć niebezpieczeństwo przeciwnika i już teraz nie ma innych kandydatów na dyktaturę, prócz mnie. Wszyscy są jacy, a ja to już tak do głębi zbadalem, że aż do gruntu dosięgłem.“

Otoż nie jestem ja demokratą i tym faktem odpowiadam szanownemu korespondentowi waszemu z Paryża...

Znam ja wszechwładztwo ludowe i jego przywódców.

Te to przecież wszechwładztwo wolało: ukrzyżują Chrystusa, ono ostracyzowało Arystyda, biło oklaski Brutusowi i Antoniuszowi przy śmierci Cezara, pluto w twarz Dantonowi, gdy go na rusztowanie prowadzono.

Nie godzi się wielkich wypadków porównywać z komizmem ograniczenia i śmiešnością pretensji, jednak ze smutkiem przyznać musimy, że jednakowe siły działają, tu i tam zwyciężają Kleony.

Co zaś do propozycji wyparcia się kwestyj społecznych — czyli społecznych — tego uczynić nie możemy, gdyż wiemy, że ideje te, stare jak świat i ludzkość, są najżywniejszymi kwestiami narodów.

Wiemy jednak dobrze, że inaczey kwestja społeczna rozwija się na zachodzie, a inaczey na wschodzie, inaczey w Anglii, a inaczey w Galicji. Jeżeli Anglja da rozwijania swęj kwestji społecznej używa emigracji i decentralizacji kapitału, to w Galicji trzeba naprzód stworzyć kapitał i nauczyć ludzi pracować, a stworzyć można kapitał tylko przez pracę i tworząc go, jednocześnie decentralizować. Jedynym do tego środkiem są stowarzyszenia, dla tego to w 2 numerze *Prawdy* rozpoczęliśmy szereg artykułów traktujących o stowarzyszeniach w Anglii.

Teraz zdaje mi się, żeśmy stali jasno.

Sprawy zagraniczne.

Komedja odgrywająca się w Wersalu z kandydaturą Chamborda, ma się w każdym razie ku końcowi. Do dwóch tygodni wszystko się rozstrzygnie, gdyż najpóźniej 5. listopada r. b. ma się zebrać Zgromadzenie narodowe, a wtedy dowiemy się, czy Chambord w rzeczy samej zostanie królem obwołany. Jak dziś rzeczy stoją, trudno jeszcze wyrokować, jak się one ułożą. Niewiadomym jest nawet, jakie przyrzeczenia poczynił Chambord wystannikom większości monarchicznej. Komitet fuzjonistów pozostał wielu bankierom następujący telegram: „Chambord przyjmuje następujące warunki: trójkolory sztandar z liliami, powszechne głosowanie z ograniczeniem, aby głosujący miał lat 25 i był przynajmniej 5 lat w jednym miejscu zamieszkały, licząc od dnia, w którym zaczął wykonywać prawo wyborcy, wreszcie konstytucja z r. 1814, po wyrzuceniu art. 14go. Terazniejsze Zgromadzenie narodowe ma jeszcze obradować lat 3. Izba parów wyjdzie z wyborów a godność parów nie będzie dziedziczna.“ — Trudno odgadnąć, czy w powyższym telegramie jest wszystko prawdą. Co się tyczy §. 14. konstytucji z r. 1814, warto nadmienić, że ten paragraf pozwala królowi w razach koniecznych zarządzać środki wyjątkowe. Karol X zawiesił swego czasu wolność prasy, co — jak wiadomo — wywołało rewolucję lipcową. Chambord, dla zyskania sobie ludności, miałby zatem zrezygnować z tego artykułu. — Ministrowie naciskają na Mac-Mahona, aby się oświadczył za restaurację. Prezydent zachowuje się jednak dotąd neutralnie.

D. 17. bm. odbyło się w Paryżu w pomieszkaniu Thiersa zgromadzenie najwybitniejszych członków lewego centrum. Obecni oświadczyli, że żaden z członków lewego centrum nie pójdzie na lep obietnic Chamborda i nie będzie głosił za monarchję. Zgoda między frakcjami republikańskimi jest stała a Francja nie zniechęca bez oporu haubę, jakaby na nią spadła po restauracji domu Bourbonów. — Kazimierz Perier zwołał na 23. bm. zgromadzenie klubu „republiki konserwatywnej“.

Dalszy ciąg procesu Bazaina znajdzie czytelnik we właściwej rubryce. Na tem miejscu mamy tylko do zanotowania, że jak dotąd najważniejszym było posiedzenie z d. 17. bm. Gdy prezydent napierał na marszałka, dla czego nie starał się skomunikować z rządem obrony narodowej, Bazaine odpowiedział, że armję jego obowiązywała przysięga, złożona cesarzowej-rejentce. Oto powód, dla czego on, Bazaine, nie zniósł się z rządem w Tours i dla czego nie skomunikował ruchów swojej armji z ruchami wojsk, które

zostały wysłane przeciw Prusakom przez rząd obrony narodowej. Ponieważ Francja była bez rządu legalnego, przeto on się uważał za pana swoich losów i za upoważnionego do traktowania o pokój. Cynicznie to oświadczenie zrobiło na słuchaczach i sędziach jak najgorsze wrażenie.

Pod Kartageną w Hiszpanji spodziewają się walnej bitwy, gdyż wojska republiki gotują się do ataku na twierdze. — Karliści nie dają od kilku dni znaków życia.

Z zagranicy nie ma dziś zresztą żadnych ważniejszych wiadomości.

Proces Bazaina.

Posiedzenie w piątek (10. b. m.) zaczyna się o godzinie wpół do jedenastej. Wypada się cofnąć do ważnych faktów odnoszących się do misji Magnana, który miał przywieźć z Reims do Metz instrukcje dotyczące marszu marszałka Mac-Mahona.

Od 12. sierpnia najazd niszczył kolejno drogi komunikacyjne. Po przekroczeniu przez Prusaków Mozeli znikły komunikacje armii reńskiej z Nancy, Verdun, Briey, następnie z Thionville i jedynie kolej żelazna ardenska pozostała.

Wszyscy emisariusze chcący porozumiewać się z Bazainem obierali drogę na Thionville, którego blokada nie była zbyt ostra. W Thionville dowodził pułkownik Turnier; otóż sprawozdanie z zadziwieniem stwierdza, że ten „wyszy oficer miał pewne zawiady, które mu nie dozwalały sformułować najmniejszego twierdzenia.“

Sledztwo idzie dalej; zarzuca ono komendantowi Thionville, że zniszczył rejestr tajnych funduszy, które dostarczyć miały cennych wyjaśnień co do emisariuszów. Przedłożone zostały tylko kopie tego rejestru. Sledztwo wynalazło po za pułkownikiem Turnierem podoficera, który robił kopie i który zarazem oświadczył, że oryginał istniał. Lecz mówi generał sledczy, „wiele faktów dowodzi wstępu pułkownika Turniera do oryginalnych dokumentów mogących wskazać daleko porozumiewania się jego z twierdzą Metz, mianowicie w pierwszym paragrafie blokady.“ Raport stawia w sprzeczności zeznania emisariuszy i zamianki istniejące o kopiach rejestru.

Szczególniej co się tyczy misji Magnana postępowanie pułkownika Turniera i jego tłumaczenie zdają się nie być jasne.

Przypomnieć sobie należy z jakiego powodu marszałek Bazaine wysłał Magnana do Reims do kwatery cesarskiej.

Cesarz telegrafował d. 17go sierpnia do Bazaina: powiedz mi prawdę o swej sytuacji, abym mógł tu zastosować do tego moje postępowanie; odpowiedź cyframi.“

Marszałek odpowiedział: „Magnan wyjeżdża dziś wieczór.“

Z rana 18go oficer posiadający całe zaufanie marszałka przybył do obozu w Chalons.

Tego samego dnia depesza p. Pietri donosi Bazainowi: „Magnan jedzie do Thionville; wyjeżdża dziś wieczór.“

Komunikacja między Thionville i Metz była wtedy wolna.

Lecz kapitan Magnan, który widział cesarza, jadł z nim i marszałkiem Mac-Mahonem śniadanie, który wziął z sobą ostatnie postanowienia uchwalone na wielkiej radzie odbytej z rana, nie przybył do Metz, ani w tym samym dniu, ani nazajutrz, ani pojutrze. Zamiast udać się do Thionville cofną się do Metz na błahą pogłoskę że droga nie jest pewna.

„Dość, mówi raport, stwierdzić, że gdyby cesarz był posłał osobnym pociągami prostą pakę w miejsce Magnana, pociąg byłby stanął w Hayange, byłby puścił się w drogę i nazajutrz 19. z rana, przesyłka doszłaby swego przeznaczenia.“

Byłże to skutek pomieszania wywołanego niespodzianką nieprzewidywaną wiadomości? Wolimy zatrzaskać się nad tą myślą...

Lecz sprawozdawca nie zatrzymuje się i nadmienia, że oficer ten doznawał wielkiej trudności w mówieniu prawdy.

Nie łatwiejszego nie było dla Magnana jak z Thionville korespondować z Bazainem. Emisarjuszów nie brakowało, raport ich odszukał i przytacza jednego, który w tym samym czasie, pięć razy przedarł się przez linie pruskie.

D. 19. sierpnia emisariusz pojechał do Metz z depeszami do prefekta. Pułkownik Turnier wręczył mu 20 franków; sam emisariusz stwierdza ten fakt.

Prawda, że kapitan Magnan oświadcza, że nie wiedział, iż armia cofnęła się pod Metz; (raport twierdzi inaczey, prawda, że oświadcza, iż w nocy z 18. na 19. niepodobna było człowiekowi nawet najmniejszemu przedrzeć się przez linie oblężniczą). Sledztwo odpowiada, że do południa 21. komunikacja była wolną między Metz i Thionville, i że nie mógł o tem nie wiedzieć, gdyż 20. otrzymał wiadomość, że pułkownik Turnier komendant Thionville bezpośrednio skomunikował się z Metzem.

Zamiast jechać do Metz Magnan wraca do Montmedy. W godzinę po jego odjeździe Turnier przyjmuje emisariusza, który twierdzi, że Bazaine jest pod Metz, co nie przeszkadza, aby w godzinę później nie odesłał z Thionville depesza donosząca, iż „nie wiadomo gdzie jest Bazaine.“

W owym czasie marszałek Mac-Mahon ciągle dowiaduje się i nie wie, że Bazaine jest pod Metz. Pułkownik Turnier i Magnan zachowują według raportu zupełną zgodę w zatrzymaniu depesz i przeszkadzaniu, aby prawda nie doszła do marszałka Mac-Mahona.

Oto kilka depesz przesłanych przez Mac-Mahona do pułkownika Turniera:

„19. sierpnia 10 z rana. Użyj wszystkiego aby otrzymać wiadomość o Bazaine, czy jest jeszcze w Metz lub w jakim wyruszył kierunku.“

„19. w południe. (Z tej depeszy domyślić się można, że Mac-Mahon dowiedział się od Turniera, że Bazaine jest w marszu.) Wyszli oficera na parochodzie, który się nie zatrzyma póki kolej nie będzie zespsuta, lub nieprzyjaciel go nie zatrzyma. Donieś nam co oficer ten dowie się o marszu Bazaina.“

Nadto podczas gdy Magnan nadaremnie, jak twierdził, usiłował skomunikować się z Bazainem, przybył do Montmedy, gdzie się znajdował Magnan, p. de Lamoth Felouol udający się do Metz, aby się dowiedzieć o dwóch swoich synach, o których doniesiono mu, że są ranni w ostatnich bitwach, oraz p. Renou delegowany międzynarodowego stowarzyszenia pomocy.

Oba ci panowie zawiadomili grupę oficerów, między którymi znajdował się Magnan, o zamiarze swoim udania się do Metz, a nikt nie powierzył im depesz do głównej kwatery. Przybywszy do Thionville, spotkali tam powód do dalszej jazdy i nie potrzebowali nawet zachować ostrożności i zacząć odjąć dzwonić od zaprzęgu. Wieczorem bez żadnej przeszkody przybyli do Metz.

Jaki mógł być cel Magnana i Turniera? Sprawozdanie tak o tem mówi:

„Nie będziemy badać, czy od 18. do 21. sierpnia Magnan utrzymywał stosunki z Bazainem. Dość, że w ciągu owych 63 godzin oficer ten mógł się baz

przeszkody porozumiewać z Bazainem, i wiedział, że może.“

„Nie będziemy badać, czy działał w skutek otrzymanych przy odjeździe lub w drodze instrukcji, czy z własnego popędu.“

„Powiedziemy tylko to, że zatrzymując w Montmedy wiadomości nadchodzące z Metz, działał w tym samym duchu jak Bazaine, który udaje, że nie wie o istniejącej jeszcze łatwości komunikacji, i opóźnia o ile można przesłanie depesz dwuznacznych i sprzecznych, wysłanych dopiero 20. sierpnia wieczorem do cesarza, ministra i marszałka Mac-Mahona, aby ich zawiadomić o skutkach bitwy 18go.“

Obok Magnana i Turniera, pułkownik Stoffel wielką grał rolę, nie powiemy w przesyłaniu, lecz przemieszaniu depesz. Stoffel był szefem biura doniesień dla armji chalońskiej.

Na początku wojny był on adjutantem, następnie gdy Bazaine objął dowództwo, nie pełnił żadnej służby. Pojechał on za cesarzem do obozu chalońskiego i tam na propozycję księcia Napoleona przydzielony został do głównego sztabu Mac-Mahona, mając przy sobie dwóch inspektorów policji, którzy służąc mu mieli za pośredników komunikowania się z Bazainem.

Otóż, jak mówi raport, inspektorowie ci twierdzą w sposób niezbity, że Stoffel otrzymał 22. sierpnia depeszę od marszałka Bazaina do marszałka Mac-Mahona, której ostatni nigdy nie otrzymał. Jedno jest niewątpliwem, tj. że gabinet cesarski ten tylko miał cel, aby cesarza uwolnić od odpowiedzialności. W liście poufnym pisze Pietri do cesarzowej, że oddając Bazainowi dowództwo, cesarz zyska na tem, gdyż nie ma nim spoczywać będzie odpowiedzialność za nowe klęski, jeżeli ich armja dozna.

Nie możemy dla braku miejsca podawać liczniejszych wyjątków z niezmiernie długiego sprawozdania generała Riviere, temberdzkiego, że w toku szczegółowego publicznego przesłuchania marszałka Bazaina i świadków wszystkie wybitniejsze punkta oskarżenia muszą być praktycznie dyrektywa pytała dla prezydenta. Zanim przeto przystąpimy do właściwego przebiegu procesu, który się w dniu 13. bm. rozpoczął na prawdę, gdyż dotąd całe posiedzenia dni kilku zajęte były tylko odczytywaniem sprawozdania i dokumentów, wyjaśniających przytoczone zarzuty, wspomnianego o wrażeniu, jakie odczytywanie to wywołało.

Pułkownik Stoffel zbyt się uczuł dotkniętym, aby nie zaprotować. Napisał on list, w którym podejmuje się zredukować do zera zarzuty sprawozdania, wymierzona przeciw niemu. Inny świadek, którego generał Riviere w sprawozdaniu zbyt surowo sądzi, napisał do prezesa, aby go pod sąd stawiono.

Mówią o aresztowaniach, które mogą być nakazane, przedstawia się w tem jednak pewna trudność; jeden ze świadków bowiem, który zbyt ostro jest w sprawozdaniu oceniony, utracił narodowość francuską.

Po zakończeniu ogólnego poglądu, prezes oświadczył, że odczytanie sprawozdania i dokumentów, przepisane art. 108 kodeksu wojkowego, wyczerpane zostało, nakazuje z mocy swej władzy dyskrecyjnej odczytanie memorandum usprawiedliwiającego i raportu przedłożonego przez marszałka Bazaina sądowi sledczemu.

Dokument ten był już ogłoszony. Jestto streszczenie książki marszałka pod tytułem: *le Armée du Rhin*. Od 12. sierpnia do 29. października.

Po skończonym odczytaniu prezes zwraca się do marszałka:

„Marszałku, z tego co slyszalesz wynika, że oskarżony jesteś o kapitulowanie i wydanie nieprzyjacielowi twierdzy Metz, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony, jakie były w twojej mocy i nie uczyniwszy wszystkiego, co nakazywał obowiązek i honor.“

Wynika z tego także, że w otwartym polu podpisał kapitulację, której celem było złozenie broni przez twoją armję, nie uczyniwszy wszystkiego, co potrzebne było do obrony, ani co nakazywał honor i obowiązek; zbrodnie karane art. 209 i 210 kodeksu wojkowego.“

Zwracając się do p. Lachaud, rzekł:

„Uprowadzam obronę stosownie do prawa, że nie powinienem mówić wbrew swemu sumieniu i uszanowaniu winnemu ustawom, że winien wyrażać się z przyzwoitością i umiarkowaniem.“

„Wyprowadzić marszałka.“
Wiadomo, że książę d'Almale bardzo na serio bierze swoje obowiązki generała dywizji i zależność swą od ministra wojny. Przed kilku tygodniami, kiedy nader pilnie robił studja nad wszystkim, co się odnosi do wielkiej sprawy, której obecnie przewodniczy, sądził, że dobrze byłoby dla lepszego zrozumienia wszystkiego, co się tyczy armji w Metz, obrony twierdzy i bitwy, jakie stoczone zostały, zwiedzić Metz, jego okolicę, warownie i pole bitwy. Plany choćby najdokładniejsze, nie mogą tak istotnego i jasnego dać wyobrażenia, jak naozecz oglądanie miejsc samych.

Ażeby to uczynić, trzeba było opuścić terytorjum francuskie. Potrzebne było pozwolenie ministra wojny. Minister zamiast je udzielić wprost, odniósł się do ministra spraw zagranicznych, który z kolei uznał za stosowne uprzedzić o tem władze pruskie, aby zechciały ułatwić księciu odwiedziny warownie otaczających Metz.

To pewna, że odpowiedź Prus nie była taką, jakiej oczekiwano. Kazano odpowiedzieć, że „rząd wolałby, aby się podróży nie odbyła.“

Odpowiedź ta doszła księcia d'Almale przez ministra wojny i to tłumaczy, dlaczego odwiedziny te tak naturalnie i mogące objaśnić prezesa, nie doszły do skutku. Prezes opowiada chętnie tę historję, lecz minister za daleko może posunął ostrożność, zgłaszając się z tą prośbą, dotyczącą czysto formy, do ministra spraw zagranicznych, który ze swej strony odniósł się do rządu pruskiego, jak gdyby nie wiedział, że ten szuka tylko sposobności stawiania przeszkód i robienia z niego rzeczy wielkiej.

Tego nawet nie było potrzeba, aby wiedzieć, że Prusy wolałyby, aby się ta wielka sprawa nie wytoczyła.

Kronika.

(d. 20. października.)

Na urządzenie muzeum przemysł. we Lwowie wyjednał dr Ziemiakowski ze skarbu państwa kwotę 4000 guld.

Otwarcie kolei Arekxięcia Albrechta czyli t. z. Stryjskiej odbyło się w Niedziele 19. b. m. W tym celu wyruszyło towarzystwo składające się z około 300 zaproszonych osób rannym pociągiem ze Lwowa do Stryja. W towarzystwie tem znajdowało się kilka znakomitości sądowych, politycznych i naukowych, jeden archeolog i kilku dziennikarzy. Podróż tam i napowrót odbyła się całkiem szczęśliwie i z względnie dość wielką szybkością, zwłaszcza z powrotem. Przejście między Lwowem a Stryjem wynosi 9-87 mil i obejmuje 5 stacyj. Przejście to przejechał pociąg jadąc do Stryja w 3 godzinach 33. min., napowrót zaś w 3ch godzinach równo. Porządek na stacjach i punktualność w przestankach, pomimo tak krótko dopiero trwającego ruchu, jest dziś już większą niżeli n. p. na kolei Karola Ludwika. Kolej Albrechta wprowadziła wagony 4ej klasy, których dotychczas nie ma

na żadnej kolei galicyjskiej (na Łupkowskiej świeżo takowe zniesiono z niepojętych przyczyn.) Budowa kolei Albrechta nie przedstawia nie uwagi godnego, jest nader pojedyncza, bez żadnych większych nasypów ani wcięć. Trasa wszędzie równa bez żadnych spadków. Kolo Mikołajowa przechodzi kolej przez Dniestr, który jednak w tem miejscu jest płytki i wązki. Przejazd stanowi most prowizoryczny, postawiony tymczasowo, dopóki się pod którym z przejeżdżających pociągów nie zawali. Dworce na stacjach wyglądają porządnie, a nawet elegancko, dworzec w samym Stryju jeszcze nie skończony, jest jednak dość duży, mało co mniejszy od krakowskiego. Okolica między Lwowem a Stryjem dość jednostajna, gładkie równiny, okolone na widokrogu lasami, od Mikołajowa widać zdale siniejące Karpaty.

Przed Mikołajowem, jadąc ze Lwowa, widać po lewej stronie w oddaleniu około 4000 kroków olbrzymi gmach drohowskiego zakładu dla wdów i sierot, który ma być otwarty na wiosnę. Na przybywający pociąg oczekiwała licznie zgromadzona publiczność stryjka i cały *beau monde* tamtejszy. Przyjęcie odbyło się bez żadnych ostentacyj i całkiem na sucho. Przybyli goście odwiedzili do miasta dorożki fjakry stryjskie, stojące jeszcze na dość pierwotnym stopniu rozwoju. Kilku godzinny czas pobytu przeszedł na oglądaniu ciekawości stryjskich, ograniczających się zresztą na dość obzernym ale brudnym i niebrukowanym rynku, na parku miejskim źle utrzymanym, w którym znajduje się monument z piaszkowa wystawiony na pamiętkę poległych pod Solferino i Magenta Hartmanów, dłuta Cyprjana Godebskiego, wreszcie na handlu korzennym p. Boberskiego (jest to Mańkowski w stryjckim formacie) i na kawiarni pod Czarnym orłem, zostającej pod osobistym zarządem słynnej i pamiętnej dla tutejszej tombakowej młodzieży, t. z. czarnej Maryni. Po obejrzeniu wszystkich tych osobliwości i po obiedzie w resursie miejskiej, do której gościnnie otwarto wstęp dla przybyłych, wyruszono z powrotem do Lwowa.

Towarz. Opiekę Narod. ma do polecenia leśniczego z bardzo dobrimi świadectwami, człowieka młodego, bezennego.

Wynik tegorocznych egzaminów jednorocznych ochotników 80. pułku piechoty Holstejn na rezerwowych poruczników okazał się bardzo niepomysłnym. Z 46 ochotników uczęszających do szkoły wojskowej, przystąpiło do egzaminu tylko 19, z tego zdało z dobrym postępem pięciu: Jakob Fruchtman, jurysta, Hilary Holubowicz, technik, Jerzy Kilian, jurysta, Autym Nikorowicz, technik i Bronisław Pierszchała, technik. Trzech zaś pomimo, że zdał egzamin teoretycznie dobrze, zmuszani będą po kilkutygodniowej praktyce poddać się powtórnie praktycznemu egzaminowi, z którego dostała się im tylko klasa „ziemlich gut“. W tym roku bowiem w skutek restryktu ministerjum wojny z 6. lutego 1873, egzamina praktyczne, nie mające dotąd większego wpływu przy klasyfikacji, zostały zrównane co do ważności z teoretycznymi, nie uwzględniając tego, że biegłości wymaganej od nich w dowodzeniu żołnierem, trudno nabyć w tym jednym roku służby, który to czas zaledwie wystarcza do pokonania nadzwyczaj obszernej nauki teorii. Reszta z siadających do egzaminu nie została za zdolnych uznana. Przyczyna tego niepomysłnego rezultatu leży głównie w ostrym klasyfikowaniu, lista bowiem potrzebnych rezerwowych poruczników jest już w e. k. armji prawie wypelniona.

Magistrat lwowski przypomina plakatami otwarcie kursu nauk w miejs. szkole handl. i przem. Wiadomo już naszym czytelnikom, że nauka w tych szkołach odbywa się tylko w niedziele od godz. 9. do 1. z rana i w poniedziałki od 6. do 9. wieczorem; nadto w oddziałach specjalnych także w soboty od 7. do 8. wieczorem.

Magistrat oznajmia dalej, że na mocy dekretu ministerstwa stanu z 5. czerwca 1864 l. 2438 kpuemy trzymający uczniów, podobnie jak pp. rzemieślnicy i przemysłowcy pod rygorem grzywny od 10 do 400 guld. obowiązani są posyłać swych uczniów do szkół powyższych.

Na cholere zachorowało we Lwowie od czasu pojawienia się tejże (22. lipca br.) aż do 16. bm. osób 717, wyzdrowiało 334, umarło 337.

Przy wyborach uzupełniających do rady pow. grybowski wybrani zostali: d. G. hm. Karol Weiss lekarz miejski z Ciekówiec, z grupy miejskiej; Edm. Klemsiewicz notariusz, d. 8. bm., z grupy większych posiadłości.

Domyslność. W tych dniach jednal pewien Niemiec koleją dniestrzańską. W wagonie było kilka osób. Kolej ta jedzie na godzinę tylko 2 mile, nie więc dziwnego, że pasażerowie czynią z nudów rozmaite spostrzeżenia. Ow Niemiec zwrócił uwagę swoich towarzyszywoś na to, że co kilka profilów jest tabliczka, na której znajdują się następujące litery: D. B. K. D., zapytał więc, co one mają oznaczać? Nikt z obecnych nie umiał mu dać wyjaśnienia; oświadczył tedy ów Niemiec, że rozwiązał już tę łamigłówkę, albowiem powyższe skrócone litery mają oznaczać: „Diese Bahn zahlt Keine Dividenden.“

W lesie Rozwadowskim, w starostwie tarnobrzickim, znaleziono w końcu września br. zwłoki męzczyzny, na których odkryto ślady gwałtownej śmierci. Z dochodzenia okazuje się, że zabyty pochodził z wsi Potyoczka w Kongresówce i nazywał się Józef Soltys. Ślad zabójców wykryto.

Gródek, 19. października. Jak po największej części w wschodniej Galicji i w Gródku zwyciężył świętojurski kandydat. Klęska była do przewidzenia. Gdy z naszej strony jeszcze namyślano się komu poruczyć kierownictwo agitacji przedwyborczej, stojący przy mieli sprawie prawie zabezpieczoną. Oprócz zwykłych balamutów, używano obecnie nowego jeszcze środka i jak się okazało ze skutkiem. Obok pasowsk, lisa, pańszczyzny i tym podobnych drastycznych kwestyj, poruszono także religję. Wmawiano w chłopów, że trzeba koniecznie księży ruskich wysłać do Rady państwa, aby bronili religii wobec rządu. Dziennik wspominał, że jeden z komisarzy rządowych gródeckich, agitował przy komisjach wyborczych za ks. Szwedziem. O tem nie wiem i żadnego z tutejszych urzędników powiatowych o to posadzać nie mogę, zapewniam zaś najuroczywiej, że żaden z komisarzy, których obecnie jest dwóch w Gródku. Rubelków nie szeregowano, to też w dniu wyboru ani mowy być nie mogło o agitacji z naszej strony. Księża ruscy rzucili na stronę wszelki takt i przyzwoitość, agitowali mimo zapewnionych już głosów na ulicy i w sali głosowania z impertynencką zaciekłością. Na ulicy bezczeslił ich chłopi w najgardliwszy sposób, a w sali przyszło do tego, że komisarz rządowy, książę Poniński, starosta tutejszy, zapowiedział, że w razie dalszego nielegalnego zachowania się księży ruskich, zmuszonym będzie zrobić użytek z przysługującego mu prawa. Pomiędzy wyborców wciągnięci byli mały, czarny ksiądz z fizjognomią zwaną z niemiecką „nazeweis“, szastał się jak opętany i za każdym wyborem w głos krzyczał „Jakob Szwedziak“, tak, że go ksiądz kazał postawić pod okno, bo wszyscy szemrali. Później dowiedziałem się, że szanowany ten zwolennik carszym nazywa się Pawłusiewicz. Warto było widzieć tego jegomościa pod oknem, wyglądał zupełnie tak, jakby chciał powiedzieć „owa, co mi zrobisz?“. Za Krzczonowiczem głosił ks. Wiktor Dalnicki, zastępca prezesa Rady pow. z swoimi parafanami, wszyscy koloniści, księża łacińscy i inteligentja, chłopi z miejscowości należących do sądu jawnowskiego z wyjątkiem kilku i żyd jeden — drugi zaś żyd z Kozio, arendarz, nazwiskiem Bohrer, głosił za za kandydatem śtourskim i namawiał pochłpn chłopów, a za zbliżeniem się kogo z wyborców naszych, zaczynał rozprawiać

Najdawniejszy
Handel Płócien
i BIELIZNY STOŁOWEJ
Fryderyka Schabutha i Syna
 we Lwowie, Rynek I. 45,
 poleca po bardzo tanich cenach:
 3/4 30 lok. płótno górskie od ztr. 8 1/2 — 11 1/2
 3/4 38 " rumbur. " " 10 — 25
 3/4 38 " Creas. " " 13 — 30
 3/4 30 " płótno rumbur. " " 16 — 45
 3/4 50 " weba holender. " " 22 — 150
 3/4 54 " " szwajcar. " " 30 — 125
 3/4 50 " irlandzka " " 28 — 90
 3/4 1 tuzin rączników " " 5 1/2 — 20
 3/4 1 " chustek do nosa " " 3 — 20
 3/4 19 lok. wied. płót. na prześcieradła bez szwu od ztr. 16 — 40
 1 garnitur stołowej bielizny na 6 osób . . . od ztr. 5 1/2 — 35
 1 garnitur stołowej bielizny na 12 osób . . . od ztr. 8 — 55
 jakoteż na 18 i 24 osób.
Serwety i serwetki deserowe,
 Pończochy prawdziwe saskie nielane i bawełniane,
Pika i Ryps biały.
Przody do koszul
 płóciennie i szirtingowe od 50 cent. do 3 ztr.
 Największy skład **PERKALÓW i SZIRTINGÓW**
 białych i kolorowych łokieć po 18, 20, 26, 30 i 33 cent.
DESZCZOCHRONY
 wełniane po 2 ztr. 75 et., jedwabne od 4 ztr. 70 et.
Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 2327 4-6

Bezpłatnie i franco
 przesyła najnowszą listę wygranych w loterję **R. von ORLICÉ;**
profesor matematyki w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.
 Zapytania otrzymują bezwzględną odpowiedź. Zapytania podobne możemy czytelnikom polecić. 2314 3-3
D. R.

Dobra Pawłów
 między Kamionką a Radziechowem (przeszło 70) morgów pól ornych, 170 morgów łąk, 180 morgów pastwisk.
są do wydzierżawienia.
 Blizsza wiadomość u adwokata **Ludwika Wolskiego** we Lwowie. 2463 1-3

Eleganckie
zwierzchnie okrycie
 (Uiberzieher)
14 ztr.;
kompletny
mbior jesienny
20 ztr.;
piękny watowany
surdut zimowy
20 ztr.;
siedmiogrodzka
szuba podróżna
40 ztr.;
 jako też wszelkie rodzaje ubiorów męskich zdumiewająco tanio u
KELLERA & ALT
w Wiedniu,
 Wieden, Hauptstrasse 11 vis-à-vis Freihaus.
Cenniki przesyłamy franco.
 Stare suknie wymieniają się na nowe, a nieodpowiednie ubiory przyjmują się bez pretensji nazad. 2439 2-100

Alojzego Haase Synowie
 hurtowni kupcy WIN i produktów krajowych w ZNAJMIE (w Morawii)
 (odznaczeni w Wiedniu, Monachium, Paryżu i Londynie)
 polecają swój najdoskonalej zaopatrzony skład wszelkich gatunków WIN morawskich i austriackich, tak z dolin jak i górskich, Ausbruch i szampany, rum Jamaika, sliwowiec, prawdziwy ocet winny i esencję, ogórki z korniszonami, solone pfeferoni, znajmskie ogórki w musztardzie
 przez nas samych i wyłącznie przyrządzane, na które szczególnie zwracamy uwagę.
 Dalej doskonałą musztardę dubeltową, obok wszelkich gatunków produktów krajowych w zakresie nasion i roślin strączkowych. 2455 1-1
Cenniki tak win jak i produktów na żądanie rozsyłają się franco.

KANTOR WYMIANY
 c. k. uprzyn. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
 kupuje i sprzedaje 2002 56-7
wszystkie efekta i monety
 pod warunkami najprzystępniejszymi.



Lokomobile i parowe młocarnie
Claytona & Shuttlewortha,
 którzy na Wiedeńskiej Wystawie światowej 1873 otrzymali najwyższe odszczególnienie, honorowy dyplom i dwa medale postępowe, za ich lokomobile i parowe młocarnie, jako też inne maszyny gospodarskie, — ruchome konne kieraty i młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, żarna, młynki do szrotowania zboża, gniotowniki, maszyny do przyrządzania karmu, plugi, brony i t. p. są w zapasie na składzie u
J. WICHERA.
 Warsztat reparacji we Lwowie, ulica Gródecka l. 277 1/4. 2291 3-6

W Czerniowcach są do nabycia **dwadzieścia ujeżdżone wierzchowce.**
 Szesćcioletni koń gniady 15. miary, pochodzenia angielskiego ze stadniny Radowickiej. **Cena 350 ztr.**
 Bardzo piękny skarogniady wałach 15. miary, czystej krwi, arabskiego pochodzenia. **Cena 250 ztr.** 2441 3-3
 Blizsza wiadomość w Czerniowcach w domu, gdzie mieszka c. k. pułkownik.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłam mój
MAGAZYN DAMSKI
 tak w stroje Paryskie jako też Wiedeńskie
 najświeższej mody na teraźniejszą porę roku.
KAPELUSZE, CZEPECZKI i KWIATY
 w wielkim wyborze.
Gabryela Malicka,
 ulica Teatralna Nr. 5 naprzeciw Katedry.
 2462 1-3

Wystawa powszechna. — Wiedeń 1873.
 Rada prezydentów przysięgłych międzynarodowych udzieliła
„DYPLOM HONOROWY“
 (najwyższe odznaczenie)
Liebiga Kompanii Ekstraktu Mięsnego
 z **Fray-Bentos.**
 Składy hurtowe u korespondentów Towarzystwa:
 Pp.: **Josef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum Schwarzen Hund), Hohen Markt nr. 1.
Kloger & Sohn, w Wiedniu (Schottengasse nr. 1.)
A. Thalmayer & Comp., Peszt.
 Skład centralny kompanji Liebiga dla Austro-Węgier:
Wiedeń I. Wollzeile Nr. 6 — 8.
Karol Berek.
 2237 9-7

Gdzie najtańsza i najlepsza
Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier, Czekolada i Likwory?
 Jedynie tylko u
JULIUSZA ADAMA we Lwowie przy Głównym Rynku l. 54, 2384 3-13
 tudzież u
WILHELMA ADAMA we Lwowie przy placu Marjackim l. 10.
 Wszelkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy.

Zarzutki
 teatralne i balowe,
Pelerynki, Baszliki, Szale, Chustki, Katanki, Spodniee wełniane, Koszule, Kaftanki, Pończochy,
Kalesony, Spodnie do polowania, Skarpetki, Ogrzewacze piersi i żołądka, Papięce filcowe, Podeszwy zdrowia,
Bekawiczki kortowe i skórzane, również Sukienki i Garnitunki dla dzieci w największym wyborze po najniższych i stałych cenach
Jedynie w handlu
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
 we LWOWIE przy ul. Halickiej l. 4.
 Najtąskawsze zamówienia wykonują się odwrotnie i najakuratniej. 2464 1-7

Biuro spedycyjne
 pod firmą 2454 1-1
AUGUST SCHELLENBERG
 we Lwowie,
 poleca się do załatwiania przesyłek we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i zagranicą, zajmując się również ocenieniem nadech odzających towarów, jakoteż dostawą ich do domu.

C. k. uprz. kolej żelazna Arcyksięcia Albrechta.

OBWIESZCZENIE.

Uwładam się niniejszem Szanowną Publiczność, że

OTWARCIE RUCHU

na linii kolejowej ze **LWOWA** do **STRYJA** nastąpiło na **dniu 16. Października 1873 r.**

Na wywymienionej przestrzeni stacje **Glinna-Nawarja, Szczerzec, Mikołajów-Drohowyże, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany i Stryj** z dniem powyższym do publicznego użytku oddane zostały.
 Wszystkie wyż wymienione stacje z wyjątkiem stacji **Uhersko-Dobrzany**, która tylko do ekspedycji osób i pakunków jest przeznaczona, urządzone zostały do ekspedycji osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych.
 We Lwowie ces. król. uprzywilejowana kolej Arcyksięcia Albrechta nie posiada osobnego dworca, a ekspedycja osób, pakunków i przesyłek pospiesznych odbywać się będzie na dworcu kolei Karola Ludwika. ekspedycja zaś przesyłek towarowych na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.
 Rozkład jazdy osobnemi plakatami i ogłoszeniami do publicznej wiadomości podanym będzie.

Rada Zawiadowcza.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od dnia 16. października 1873 roku aż do odwołania:

Ze Lwowa do Stryja					Ze Stryja do Lwowa				
Mil	Kilo-metrów	Stacje	Pociąg mieszany						
			Nr. I.	Nr. III.	Nr. II.	Nr. IV.			
			godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	
		Lwów odcodzi:	6	35	5	30			
2 ⁰⁵⁵	15 ⁵⁸⁹	Glinna-Nawarja	7	24	6	25	1 ⁰⁰⁶	7 ⁶³³	Uhersko-Dobrzany
1 ⁴¹⁵	10 ⁷⁴¹	Szczerzec	7	57	7	10	1 ⁴⁴⁶	8 ⁶⁹³	Bilcze-Wolica
2 ⁴²⁴	18 ¹⁹⁶	Mikołajów-Drohowyże	8	48	8	10	1 ⁸²⁷	13 ⁸⁴⁸	Mikołajów-Drohowyże
1 ⁸²⁵	13 ⁸⁴⁸	Bilcze-Wolica	9	25	8	50	2 ⁴²⁴	18 ³⁹⁶	Szczerzec
1 ⁴⁴⁶	8 ⁶⁹³	Uhersko-Dobrzany	9	47	9	15	1 ⁴¹⁵	10 ⁷⁴¹	Glinna-Nawarja
1 ⁰⁰⁶	7 ⁶³³	Stryj przychodzi	10	8	9	36	2 ⁰⁵⁵	15 ⁵⁸⁹	Lwów przychodzi

Liczby oklamrowane [] oznaczają godziny nocne, począwszy od godziny 6. wieczór do godziny 6. rano.

Tymczasowo będą aż do odwołania tylko pociągi Nr. I. i II. dziennie w ruch puszczane.

Czas jest podług południka lwowskiego policzony.

Zegar miasta Stryja podług południka miejscowego zregulowany, idzie o 2 minuty później niż zegar kolejowy.

Przy pociągach mieszanych znajdują się wagony pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy.

Dyrekcja Ruchu.